

MARTA BŁASZKOWSKA

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kolosalne na glinianych nogach Imperialne fantazje w polskiej prozie postapokaliptycznej i historiach alternatywnych

Znacząca większość tekstów fantastycznych, zwłaszcza tych pisanych od końcówki XX wieku, ewidentnie wymyka się klasyfikacjom, zawierając w sobie różne elementy i operując różną motywacją. Podział na *science fiction*, *fantasy* i horror wydaje się anachronizmem; badacze próbują jeszcze wyróżniać w fantastycznej literaturze podtypy, dzielić ją według tematów czy przyjmować inne arbitralne kryteria. Podziałom tym w szczególności wymyka się pewna grupa, w której skład wchodzi przede wszystkim utwory określane jako historie alternatywne i, poniekąd im pokrewne, teksty postapokaliptyczne. Te pierwsze postrzegane często jako efekt zmieszania mniej lub bardziej konwencjonalnie pojmowanej powieści historycznej z szeroko rozumianą fantastyką; stanowią niewątpliwie gatunek popularny i, wbrew pozorom, nienowowy. Refleksje tego typu, wywodzące się z ludzkiej skłonności do tworzenia narracji kontrfaktycznych¹, pojawiają się w historiografii już od starożytności i przewijają się przez nią aż do czasów nowożytnych², chociaż upowszechniony model

1 Por. np. Hilary Dannenberg, *Fleshing Out the Blend. The Representation of Counterfactuals in Alternate History in Print, Film, and Television Narratives*, [w:] *Blending and the Study of Narrative. Approaches and Applications*, eds. Ralf Schneider, Marcus Hartner, Berlin-Boston 2012, s. 121.

2 Por. np. Andrzej Feliks Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 467–477.

mówienia o historii najczęściej nie dopuszczał ich do oficjalnego obiegu³. Teksty postapokaliptyczne łączy z tymi typami opowieści skłonność do operowania eksperymentem myślowym – skłaniająca zresztą część badaczy do postrzegania historii alternatywnych jako podgatunku *science fiction*⁴ – a często również do uzasadniania tych eksperymentów za pomocą argumentów naukowych czy na przykład opierania się na różnego rodzaju danych historiograficznych⁵. Oczywiście w praktyce bywa z tym różnie; przede wszystkim są to przecież utwory fantastyczne, a więc rządzące się swoimi prawami – ze względu na zakres tematyczny i objętościowy niniejszego tekstu nie ma możliwości omówienia tu dokładnie wszystkich cech historii alternatywnej czy postapokaliptycznej oraz kwestii ich przynależnych do fantastyki. Należy jednak w tym kontekście podkreślić, że chociaż dla omawianych typów tekstów istotny jest moment rozdzielania się osi czasu na faktyczną i alternatywną (punkt ten określa się jako POD – *point of divergence*), to samo to wydarzenie często poprzedza czas akcji i bywa tylko wspomniane, w przeciwieństwie do eksponujących je narracji historycznych opartych na myśleniu kontrfaktycznym. Kładzenie większego nacisku na – nawet bardzo długofalowe – konsekwencje

- 3 Dla przykładu: założyciel tak zwanej krakowskiej szkoły historycznej, Michał Bobrzyński, zasadniczo uznaje operacje kontrfaktyczne za jałowe, ale formułuje warunki, po których uwzględnieniu mogłyby okazać się pożyteczne; zwraca uwagę przede wszystkim na konieczność zachowania prawdopodobieństwa (poprzez odwołanie się do prawdziwego lub możliwie prawdziwego wydarzenia) i wyprowadzenie uzasadnionych wniosków. Por. Michał Bobrzyński, *Przedmowa* [w:] Janusz Osica, Andrzej Sowa, *Alternatywna historia: Co by było, gdyby...*, Warszawa 2005, *passim*. Więcej informacji na temat historii alternatywnych, myślenia kontrfaktycznego i jego miejsca w literaturze znaleźć można w licznych opracowaniach – por. np.: Natalia Lemann, *Czy można uchronić się od przeszłości? Historie alternatywne i uchronie jako literackie aporie polityki i wiedzy historycznej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2011, z. 2, s. 19–41; Hillary Dannenberg, *op. cit.*, s. 121–145; Magdalena Wąsowicz, *Historie alternatywne w literaturze polskiej: typologia, tematyka, funkcje*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2016, z. 2, s. 91–105.
- 4 Por. np. Natalia Lemann, *op. cit.*, s. 381; Karen Hellekson, *The Alternate History. Refiguring Historical Time*, Kent 2001.
- 5 Por. Geoffrey Winthrop-Young, *Fallacies and Thresholds. Notes on the Early Evolution of Alternate History*, „Historical Social Research” 2009, Vol. 34, No. 2, s. 110

pewnych niekoniecznie wyraźnie opisanych wydarzeń jest zresztą kolejną cechą łączącą historie alternatywne i teksty postapokaliptyczne.

Chociaż historie alternatywne mają się szczególnie dobrze na rynku amerykańskim⁶, lata 90. wraz z zanikiem cenzury przyniosły ich intensywny rozwój również w Polsce⁷. Zarówno te utwory, jak i teksty postapokaliptyczne mogą zawierać w sobie rozmyślania historiozoficzne czy na przykład elementy powieści o ideach, przez co szczególnie chętnie interpretowane są one przez pryzmat dyskursu narodowego. Potwierdzają to liczne przykłady, które analizuje szczegółowo właśnie w takim kluczu chociażby Magdalena Górecka⁸. Niezwykle istotnym elementem fabuły tego rodzaju utworów stają intrygi polityczne, geostrategia i fakty historyczne zaczerpnięte ze świata rzeczywistego. Mimo fantastycznego sztafażu dużą wagę przywiązuje się też do zgodności z prawdą historyczną i zasadami prawdopodobieństwa – stąd liczne polemiki, jak na przykład ta, którą toczyli Jacek Dukaj i Tadeusz A. Olszański na łamach „Miesięcznika” Śląskiego Klubu Fantastyki po wydaniu *Xavrasa Wyzryna*⁹.

Wśród funkcji, jakie spełniają historie alternatywne, oprócz tych dotyczących rozrywki i edukacji, wskazuje się przede wszystkim kompensacyjną,

- 6 Por. Matthew Schneider-Mayerson, *What Almost Was. The Politics of the Contemporary Alternate History Novel*, „American Studies” 2009, No. 3/4, s. 65.
- 7 Chociaż przykłady tekstów tego typu pojawiały się także dużo wcześniej, chociażby w dwudziestolecium międzywojennym, o czym piszą Agnieszka Haska i Jerzy Stachowicz, łącząc opracowanie z antologią utworów. Por. Agnieszka Haska, Jerzy Stachowicz, *Śniąc o potęgde*, Warszawa 2012.
- 8 Por. Magdalena Górecka, *Przeszłość ideologicznie zaprojektowana. Historie alternatywne w służbie prawicowej utopii*, „Estetyka i Krytyka” 2014, nr 4, s. 11–28.
- 9 Początkiem dyskusji była recenzja, w której Olszański zarzucał Dukajowi niezajomość faktów i praw rządzących historią, pisząc: „*Xavras Wyzryn* [sic!] jest kompletną porażką. Dukaj zaryzykował tworzenie historii alternatywnej, a jest to jeden z najtrudniejszych gatunków fantastyki, wymagający nie tylko rozległej wiedzy historycznej, ale też – historiozoficznej, nie da się bowiem konstruować alternatywnego biegu dziejów bez jakiegoś poglądu na prawa, dziejami rządzące. Naszemu autorowi brak i jednego, i drugiego”, i wymieniając szereg uchybień. Por. Tadeusz A. Olszański, *Dukaj na manowcach*, „Miesięcznik” 1997, nr 97 [on-line:] <http://skf.org.pl/monthly/pdf/m097.pdf> [01.06.2015]; *Xavras Wyzryn – dyskusja*, „Miesięcznik” 1998, nr 100 [on-line:] <http://skf.org.pl/monthly/pdf/m100.pdf> [01.06.2015].

historiozoficzną i rewizyjną¹⁰. Już sama ta lista pokazuje, jak mocno literatura tego typu uwikłana jest w sieć kontekstów społeczno-politycznych i że zazwyczaj trudno mówić o niej bez odniesienia się do nich oraz do proponowanej w danym utworze wizji historii, w której zawsze zawiera się przecież jakaś forma oceny: „historie alternatywne traktują przeszłość w sposób instrumentalny – używają jej do komentowania teraźniejszości, odzwierciedlając tym samym współczesne nadzieje i obawy”¹¹, konkluduje Natalia Lemann za Gavrielem D. Rosenfeldem. Funkcja kompensacyjna, choć bywa uznawana za najistotniejszą i w powszechnym odbiorze to z nią kojarzy się narracje omawianego typu, pozostaje zasadniczo równorzędna z rewizyjną. Teksty opisujące błyskotliwe zwycięstwa polskiej polityki i armii doprowadzające do utworzenia z kraju imperialnej potęgi – takie jak choćby *Mocarstwo* Marcina Wolskiego (2009) czy dużo wcześniejsze *Rok 1974. Powieść z czasów przyszłych* Bolesława Żarnowieckiego (1927) lub nawet nieopublikowana nigdy monumentalna *Historia przyszłości* Adama Mickiewicza – sąsiadują z tymi, w których Polska została podbita lub zniszczona – by wskazać chociażby *Xavrasa Wyżryna* Jacka Dukaja (1996), a także szereg dawniejszych utworów wyrażających społeczny lęk przed konkretnymi grupami politycznymi lub etnicznymi (Bolszewikami, Azjatami, Żydami): *Po czerwonym zwycięstwie* Teodora Jeske-Choińskiego (1909), *Triumf złotych* (1927) czy *Zamach* Jędrzeja Giertycha (pseudonim J. Mariański, 1938).

Chociaż o historiach alternatywnych i postapokaliptycznych napisano już sporo, wciąż interesujące może być przyjrzenie się im z perspektywy tego, co mówią o idei państwowości i samych organizmach państwowych. Nawet jeżeli faktycznie, jak sugeruje Jacek Dukaj, polska fantastyka jest zdominowana przez dyskurs prawicowo-konserwatywny¹², to z pewnością

10 Por. Magdalena Wąsowicz, op. cit., s. 98–102.

11 Natalia Lemann, op. cit., s. 15.

12 Por. Jacek Dukaj, *Wyobraźnia po prawej stronie - część pierwsza* [online:] <https://ksiazki.wp.pl/wyobrazenia-po-prawej-stronie-czesc-pierwsza-6146197796046465a> [dostęp: 20.09.2018]. Dukaj wiąże to z faktem, że w czasach PRL literatura fantastyczna (głównie *science fiction*) przyciągała pisarzy antykomunistycznych, mogących wykorzystać ją jako alegorię, by wyrazić krytykę systemu.

nie dotyczy to wszystkich autorów, a niezależnie od orientacji politycznej twórców przedstawianie tak zwanych imperialnych fantazji również często oznaczać może chęć stworzenia prawicowej utopii, jak i wizji pesymistyczno-krytycznej. Niejednokrotnie mocarstwa pokazane są bowiem jako słabe, chwiejne a czasem nawet wprost w stanie rozpadu. Dla zobrazowania tej tezy w niniejszym tekście omówione pokrótce zostaną dwa utwory: *Apokalipsa według Pana Jana* Roberta J. Szmida oraz *Autobahn nach Poznań* Andrzeja Ziemiańskiego. Chociaż wątki imperialne obecne są w wielu tekstach tego typu, wybór akurat tych utworów nie jest przypadkowy. Po pierwsze oba odwołują się konkretnie do losów Polski w zmienionych warunkach historycznych. Po drugie każdy z nich w innym stopniu operuje narzędziami fantastyki. Powieść Szmida stara się mocno opierać na elementach przewidywania i dyskursie realistycznym – nie pojawiają się w niej elementy spoza takiego porządku, abstrahując od samego konceptu przedstawienia świata po apokalipsie. W opowiadaniu Ziemiańskiego z kolei występują wątki zdecydowanie mocniej zakorzenione w tradycyjnej literaturze fantastycznej, takie jak chociażby motyw podróży w czasie czy poddane ewolucji mówiące zwierzęta. Przyjrzenie się tekstom silnie ze sobą powiązanim – *Apokalipsa według Pana Jana* bywa nawet uznawana za nieoficjalny *prequel* *Autobahn nach Poznań* – a równocześnie różniących się w kwestii podejścia do fantastyki umożliwi szersze zbadanie zasygnalizowanych wyżej imperialnych wątków.

Apokalipsa według Pana Jana, wydana w roku 2003, skupia się na genezie globalnej katastrofy i zdarzeniach tuż po niej. Prolog obejmuje wydarzenia dziejące się w chwilach tuż przed rozpoczęciem apokalipsy:

Punkt pierwszy, konflikt atomowy na Półwyspie Koreańskim. Z danych wywiadu NATO wynika, iż Północ przeprowadziła zmasowane uderzenie na strefę zdemilitaryzowaną, niszcząc przy okazji największe miasta południa i Ósmą flotę. Pół godziny później Indie i Pakistan dokonały wymiany uderzeń nuklearnych. [...] Liczby ofiar nie sposób obliczyć, ale szacujemy, że śmierć poniosło do tej chwili nie mniej niż pięćset pięćdziesiąt milionów ludzi. Co więcej, wojna ta spowodowała już następstwa w innych regionach świata. [...] Hekatomba azjatycka rozpętała reakcję łańcuchową. I tu dochodzimy do sedna sprawy. Rząd Rzeczypospolitej od dawna wyczekiwał odpowiedniego

momentu, w którym oczy świata zostaną zwrócone w innym kierunku, by przywrócić zagarnięte ziemie wschodnie do macierzy. Od wielu miesięcy siły zbrojne były rozlokowywane na ścianie wschodniej pod pozorem manewrów i przegrupowań zgodnych z oczekiwaniami naszych sojuszników. W tej chwili agencje prasowe zostały poinformowane o naruszeniu granicy Polski przez zmotoryzowane oddziały ukraińskie. To oczywiście chwyt propagandowy. W ramach kontraktacji za kilkanaście minut nasze doborowe dywizje przekroczą granicę z Ukrainą i rozpoczną operację wyzwolenia świętych miejsc naszej ojczyzny. Ponad sto tysięcy żołnierzy, dwa tysiące czołgów i wozów bojowych, dwieście samolotów. Ta masa sprzętu i wojska powinna zmiażdżyć opór niczego nie spodziewającego się wroga. Polska znów stanie się mocarstwem Europy. Da Bóg, będzie sięgać od morza do morza¹³.

Już te kilka zdań wypowiedzianych przez majora do żołnierzy wskazuje na stojącą za planem operacji ideę budowy polskiego imperium, stworzonego choćby za najwyższą cenę. W tle pojawiają się momentalnie odniesienia do polskiego kolonializmu kresowego: pierwszym celem misji, nazwanej – *nomen omen* – Orleńca, ma być przecież „wyzwolenie świętych miejsc naszej ojczyzny”, przywrócenie do Polski Ziemi Wschodnich. Sprawy przybierają jednak obrót inny od planowanego: Ukraina odpala głowice nuklearne, a potem wybucha wojna atomowa na skalę całego globu. W konsekwencji znaczna część ludzkości ginie, niedobitki cierpią na chorobę popromienną, w miastach i wsiach znajdują się śmiertelnie niebezpieczne skażone obszary, po zbombardowaniu bunkrów w Radzyminie umierają władze państwowe, a bez szwanku udaje się przetrwać jedynie wybranej grupie żołnierzy, która na czas została przewieziona do schronu ukrytego w Ślęży, nazywanego Bastionem. Gdy po trzech latach oczekiwania wychodzą oni na zewnątrz, wbrew początkowym oczekiwaniom nie napotykają jednak wyłącznie na wyludnioną ziemię – okazuje się, że pobliski Wrocław zdążył wzmocnić się i zgromadzić ocalańców, odbudowujących i fortyfikujących miasto pod przewodnictwem burmistrza określanego jako Pan Jan. To właśnie Wrocław

13 Robert J. Szmidt, *Apokalipsa według Pana Jana*, Poznań 2016, s. 14–15. Wszystkie cytaty z tej pozycji pochodzą ze wskazanego wydania; dalej lokalizowane będą bezpośrednio w tekście przy pomocy skrótu „APJ” i numeru strony.

aspiruje do miana stolicy nowej Polski, którą władca chce rozciągnąć właśnie „od morza do morza”, jako wielkie europejskie imperium, wykorzystując to, że większość kontynentu jest w ruinie.

Jakie jednak jest to nowe mocarstwo? Śledząc jego historię, trudno nie zauważyć, że zbudowano je niedopowiedzeniu i odpowiednio wykorzystanym kłamstwem. Byli mieszkańcy Bastionu prędko orientują się, że Pan Jan to w rzeczywistości dawny wysoki urzędnik państwowy, który okazał się współodpowiedzialny za fatalną w skutkach decyzję o ataku na Ukrainę. Co więcej, sam burmistrz przyznaje się im, że niszczył raporty ostrzegające przed konsekwencjami takiej wojny, zdając z nich sobie doskonale sprawę i doprowadzając do zbombardowania Radzymina, by zyskać władzę. Tłumaczy jednak to wszystko nie chęcią osobistego zysku, ale wyższą ideą:

– Dlaczego...? Dlaczego pan...?

– Bo miałem wizję, bo nie chciałem dopuścić do tego, żeby Polska znów zniknęła z mapy, a przy naszych elitach rządzących mogło do tego dojść. Sześć milionów bezrobotnych, dalsze trzy na wylocie. Czy te liczby coś panu mówią?

– To niczego nie tłumaczy... To szaleństwo popchnęło pana do tego czynu... Żądza władzy...

– Nie, Grzegorz, nie szaleństwo – przerwał mu Burmistrz, zanosząc się śmiechem. – Zimna kalkulacja. I coś jeszcze. Całe życie miałem szczęście. O takich ludziach jak ja mówi się, że są w czepek urodzeni. Brałem udział w kilku naprawdę poważnych wypadkach samochodowych, z których wyszedłem bez szwanku, bez draśnięcia nawet. Jeśli postanawiałem, że czegoś dokonam, zawsze mi to wychodziło. Postanowiłem więc, że dojdę do najwyższych stanowisk w naszym kraju, a może nawet w Europie. I konsekwentnie zmierzałem do celu, można nawet powiedzieć, że po trupach. Bo byłem lepszy od innych, mądrzejszy, widziałem dalej, rozumiałem więcej. W polityce jednak mierny ale wierny znaczy więcej od rzutkiego i zdolnego. Dlatego musiałem wziąć sprawy w swoje ręce. [APJ 109].

Oczywiście wszystkie te fakty nie są znane ani mieszkańcom Wrocławia, ani innym ocalańcom, którzy chcą pod wodzą burmistrza budować nowe imperium. Pan Jan jest mistrzem oszustw i tworzenia piętrowych, bardzo rozbudowanych narracji złożonych z elementów prawdziwych

i fałszywych. Nie wiadomo na przykład ostatecznie, ile prawdy jest w jego opowieści o wyzwoleniu Wrocławia spod władzy gangów byłych więźniów przez niego i jego sojuszników. Pewne jest jednak, że zarówno ta historia, jak i wiele innych, które powtarzane są przez burmistrza i przychylne mu osoby, pełnią rolę mitów założycielskich, sankcjonujących władzę Pana Jana i pełniących funkcję ideologiczną¹⁴. Przywódca staje się zatem podobny do bohatera epepei, który „jest niejako desygnowany do wykonywania zadań wpisanych w wyższy porządek czystych jakości, hieratycznych gestów wzorcowych rozstrzygnięć”¹⁵, nie mając nigdy wątpliwości co do słuszności podejmowanych przez siebie działań¹⁶. Sam o sobie mówi: „Jestem okrutny, ale sprawiedliwy” [APJ 49] – niejednokrotnie podkreśla, jak wielki wpływ na dobrostan wrocławian mają jego rządy. Wolne Miasto Wrocław jest niewątpliwie zbudowane na krwi wielu ofiar, ale mimo to okres władzy Pana Jana to czas porządku i względnej stabilizacji, którą docenia z pewnością znaczna część mieszkańców. Ocena postępowania burmistrza musi być uzależniona od przyjętych założeń etycznych – co jest lepsze: sprawiedliwe rządy twardej ręki, odcinające się jednak od „demokracji, wolności i innych dupereli” [APJ 110], czy też zachowanie swobód obywatelskich przy jednoczesnym przemykaniu oka na chaos i bezprawie? Powieść Szmidta zdaje się nie udzielać jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Wprawdzie Pan Jan prezentowany jest w większości sytuacji raczej jako szaleniec opętany żądzą władzy, jednak jego działania są skuteczne i przede wszystkim faktycznie cieszą się poparciem znacznej części społeczeństwa. Może zatem należałoby rzeczywiście postrzegać go w kategoriach heroicznych – jako bohatera, który „ucieleśnia mniej lub bardziej świadome pragnienia jakiegoś pokolenia czy społeczności”¹⁷, współtworzącego mit ustalający poniekąd

14 Por. Marcin Klik, *Teorie mitu. Współczesne literaturoznawstwo francuskie (1969–2012)*, Warszawa 2016, s. 161–166. Klik analizuje różne koncepcje mitu polityczno-historycznego, pokazując ich podobieństwa i różnice.

15 Bogusław Bednarek, *Epos europejski*, Wrocław 2001, s. 372.

16 Por. Roman Dąbrowski, *Epepeja w literaturze polskiego oświecenia*, Kraków 2015, s. 11.

17 Marcin Klik, op. cit., s. 164; por. Marie-Catherine Huet-Brichard, *Littérature et mythe*, Paris 2001, s. 31–34.

porządek świata¹⁸, być może bezwzględny, ale dającego ludziom to, czego im potrzeba? Sam burmistrz jest o tym niewątpliwie przekonany:

– Wiesz, dlaczego ci ludzie mnie uwielbiają? Gdybym był pozbawionym mózgu tyranem, jak mnie przedstawicie, to by mnie znienawidzono, a oni są gotowi pójść za mną w ogień. Ciekawe, nieprawdaż?

– Socjotechniczne sztuczki...

– Twarda ale sprawiedliwa ręka władcy. Tylko to się liczy dla normalnego człowieka. Wolność to same zagrożenia. Spójrz na Murzynów po wojnie secesyjnej. Z deszczu pod rynnę... A co się stało po rewolucji? I tej francuskiej, i tej rosyjskiej? A co wywalczyła Solidarność? Demokracja to równanie w dół... do najślabszego... Dekadencja! [APJ 110–111].

Problem nowego polskiego imperium tkwi jednak nawet nie tyle w tym, że zbudowano je na kłamstwie i twardych, bezwzględnych zasadach. Dużo gorsza okazuje się jego fasadowość, która stopniowo wychodzi na jaw i staje się coraz trudniejsza do opanowania. Początkowo wszystko wydaje się iść zgodnie z planem Pana Jana: Wrocław rośnie w siłę, podbija okoliczne tereny, zyskuje kontrolę nad kolejnymi miejscowościami i obszarami. Ostatecznie nawet drugie wolne miasto – Poznań – stanowiące głównego przeciwnika na arenie walki o dominację nad terytorium Polski, ulega i zgadza się na współpracę. Jednak w miarę rozszerzania się ze skali mikro do makro – a więc od walk o sam Wrocław i bieżących problemów, takich jak konieczność zdobycia paliwa do samolotów, do prób stworzenia faktycznego organizmu państwowego – przed władzami nowego kraju piętrzą się bardzo poważne problemy. Po pierwsze okazuje się, że globalna katastrofa nie pozostała bez wpływu na klimat: terytorium lądowe dawnej Polski drastycznie się zmniejszyło, odkąd wzrósł poziom wody w Bałtyku i morze wchodzi coraz bardziej w głąb lądu. Drugie zagrożenie jest jeszcze gorsze: ze wschodu nadciągają fale azjatyckich uchodźców, poprzedzane przez dobrze zorganizowaną i wyposażoną oraz przerażająco liczną armię. Ten wątek w powieści Szmidta to oczywiście bardzo czytelne nawiązanie do lęku przed „żółtym niebezpieczeństwem” (*yellow peril*), paraliżującego opinię społeczną w końcu XIX wieku

18 Por. ibidem, s. 163.

i aż do drugiej wojny światowej, gdzie znalazł on swoją kulminację. Według ówczesnych koncepcji Europy, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii (i jej indyjskim koloniom) zagrażał miał zalew azjatyckich – głównie chińskich i japońskich – robotników, reprezentujących wprawdzie rasę niższą, ale za to wyposażoną w kulturę nastawioną na dążenie do dobrobytu i promującą determinację, a także cechującą się spokojem obcym Europejczykom. Jeszcze w styczniu 1938 roku „Śląski Kurjer Poranny” w dość sensacyjnym tonie donosił o wypowiedzi „ministra Japonii”, który „o pokonaniu białych, a także złamaniu potęgi brytyjskiej i amerykańskiej, mówi [...] w takim tonie, jakby chodziło o spożycie śniadania lub rozegranie partii golfa”¹⁹. Agresywne wypowiedzi Japończyków ujmowane są automatycznie w ramy konfliktu rasowego, którego celem jest „wojna ogólna i panowanie żółtych nad światem”²⁰, przy równoczesnym podkreśleniu, że kultura azjatycka (zwłaszcza japońska) „cały postęp cywilizacyjny, jaki dzisiaj posiada, zawdzięcza właśnie kulturze europejskiej”²¹.

W *Apokalipsie Pana Jana* ten wątek ma oczywiście – jak trafnie zauważa Adam Mazurkiewicz²² – funkcję dużo bardziej rozrywkową i w przeciwieństwie do na przykład powieści z dwudziestolecia międzywojennego raczej nie ma służyć wyrażaniu aktualnych społecznych lęków. Dużo jednak mówi o kreacji fikcyjnego imperium polskiego w powieściowym świecie. Najbardziej wyraziste w tym kontekście są sceny związane z próbami znalezienia „najlepszego z możliwych planów obrony” [APJ 251]. Milionowa armia Chińczyków wydaje się niepokonana: przypomina przemieszczającą się powoli, ale konsekwentnie falę, która może zmieść odradzającą się Polskę z powierzchni ziemi bez większego trudu. W obliczu tego Pan Jan decyduje się na oszustwo: pod pozorem spotkania dyplomatycznego zabiera przedstawiciela chińskiej delegacji do kompleksu

19 en-em, *Żółte niebezpieczeństwo. Groźba dla cywilizacji europejskiej*, „Śląski Kurjer Poranny” 1938, nr z 06.01., s. 2.

20 Ibidem, s. 1.

21 Ibidem.

22 Por. Adam Mazurkiewicz, *Spojrzenie w przeszłość. O nurcie tzw. „późnej narracji archeologicznej” [sic!] w dwudziestowiecznej polskiej literaturze fantastycznonaukowej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2005, nr 7, s. 482.

wojskowego, w którym odnaleziono najnowocześniejsze samoloty (pozostawione tam w przeddzień katastrofy przez Amerykanów mających zaprezentować je na targach broni) i głowice atomowe pozostałe po rosyjskich wojskach przebywających jeszcze w latach 90. na ziemiach Rzeczypospolitej. Chociaż dowódcy wrocławsko-poznańskich wojsk wiedzą, że żołnierze nie będą w stanie wykorzystać tej broni z powodu braku paliwa i przeszkolenia, Pan Jan zarządza zaprezentowanie jej wrogowi w taki sposób, żeby dał się omamić ogromowi rzekomej polskiej potęgi. Jednak nie do końca przynosi to spodziewany efekt – Chińczycy wprawdzie negocjują, ale ich wojska wciąż posuwają się na zachód. Dlatego Pan Jan decyduje się na ostateczny krok: zużycie wszystkich zapasów mieszanki paliwowo-powietrznej i wysłanie większości samolotów w celu zbombardowania wrogiej armii. W ostatniej scenie powieści obserwuje paniczną reakcję strony chińskiej, równocześnie ustalając nową granicę własnego imperium, która sięgać ma aż po Moskwę.

Chociaż burmistrz Wrocławia – i być może przyszły przywódca Wielkiej Polski – osiąga swój cel, nie wiadomo, na jak długo. Imperium przez niego budowane nie ma mocnych podstaw, a przeciwnie, stoi na fundamencie kłamstwa i ułudy, rządzone jest twardą ręką tyrana i nie dysponuje *de facto* żadną większą siłą, pozwalającą mu przetrwać. Cała nadzieja na jego potęgę opiera się na przekonaniu, że to właśnie terytorium Polski najlepiej przetrwało globalną katastrofę. W świetle informacji o tym, że ze wschodu nadciąga znacznie liczniejsza i lepiej zorganizowana grupa ludności prowadzona w dodatku przez nieźle uzbrojone wojsko, oznacza właściwie koniec nadziei na sukces. Oczywiście działania Pana Jana pozwalają tymczasowo zażegnać kryzys, jednak nie ma żadnej pewności, że wkrótce się on nie powtórzy. Budowane na gruzach polskie imperium to w rzeczywistości kolos na glinianych nogach. Głównym narzędziem walki z wrogiem i umacniania pozycji władzy okazuje się propaganda oparta na iluzji i wychwalaniu rzekomej własnej potęgi.

Wydane po raz pierwszy w magazynie „Science Fiction” w 2001 roku opowiadanie Andrzeja Ziemiańskiego *Autobahn nach Poznań* jest pod wieloma względami pokrewne wobec *Apokalipsy według Pana Jana*. Intrygujące, że choć powieść Szmidta ukazała się drukiem w roku 2003, to jej prolog, zatytułowany *Ognie w ruinach*, został opublikowany w tym

samym numerze „Science Fiction”. Oba teksty zostały zresztą opisane przez samego Szmidta we wstępie jako „dyptyk wrocławski. Dwa, jakże różne, opowiadania połączone kilkoma wątkami, z Wrocławiem w tle”²³. W obu pojawia się postać Pana Jana (choć u Ziemiańskiego zostaje on tylko wspomniany), oba zawierają wątki postapokaliptyczne i podobną nieco konstrukcję świata; jak już zaznaczono wcześniej, część fanów uznaje *Apokalipsę...* za nieoficjalny *prequel Autobahn nach Poznań*, chociaż nie wiadomo, czy taka była intencja autora.

W opowiadaniu Ziemiańskiego próżno jednak szukać polskiego imperium, jakie obiecywał mieszkańcom Wrocławia Pan Jan. Jeżeli uznawać oba utwory za rozgrywające się we wspólnym uniwersum, należałoby stwierdzić, że faktycznie wspomniana wyżej fasadowość powstającego polskiego mocarstwa oraz jego niewielka rzeczywista siła militarna i techniczna poskutkowały może nie tyle zupełną klęską, ile po prostu ponownym spadkiem znaczenia kraju na arenie międzynarodowej. Tym razem jako bezpośredni powód globalnej katastrofy wskazane zostaje użycie przez Chińczyków tak zwanej Bomby Szen, czyli niewiadomej substancji („Jakieś bakterie? Nanomechanizmy? Drobinki wywołujące promieniowanie jonizujące?”²⁴), która zmieniła wszystkie izolatory w przewodniki, uniemożliwiając używanie elektryczności. Kilka razy zostaje jednak zasygnalizowane, że i przed wybuchem Bomby Szen świat nie przypominał tego znanego czytelnikowi z empirii: mowa jest o zmianach genetycznych, które spowodowały na przykład ewolucję wielkich kotów i częściowe upodobnienie ich do człowieka.

W takiej rzeczywistości marzenia o imperialnej potędze muszą wyglądać zupełnie inaczej. Polska, słynąca w rzeczywistości *Autobahn...* jako światowa stolica przemytu, jest bowiem krajem pełnym kontrastów: miasta są wysoko rozwinięte, natomiast między Wrocławiem i Poznaniem rozciąga się tytułowa autostrada, stanowiąca pole walk między regularnymi wojskami wspieranymi przez drużyny bezlitosnych najemników a grupami mutantów organizujących własne społeczności

23 Robert J. Szmidt, *Wstęp*, „Science Fiction” 2001, nr 2, brak paginacji [s. 2].

24 Andrzej Ziemiański, *Autobahn [sic!] nach Poznań*, „Science Fiction” 2001, nr 2, [s. 53]. Wszystkie cytaty z tej pozycji pochodzą ze wskazanego wydania; dalej lokalizowane będą bezpośrednio w tekście przy pomocy skrótu „ANP” i numeru strony.

pośród postapokaliptycznej pustyni. Dumą państwa jest jednak Wrocław, który ze względu na położenie geograficzne pełni istotną rolę gospodarczo-polityczną. Ukryte pod kopułą fullerowską miasto stanowi swego rodzaju oazę pośród pustyni i równocześnie manifestację rzekomej potęgi i domniemanego dobrobytu kraju. Rosną tam prawdziwe drzewa i trawa, funkcjonują kawiarnie i restauracje, a mieszkańcy toczą spokojni, sielskie niemal życie przypominające to znane z filmów o amerykańskiej prowincji: mają duże, piękne domy, w których urządzają grillowe przyjęcia, dbają o ogrody i dekoracje, wychowują dzieci. Wrocław jest utrzymywany, chociaż generuje ogromne koszty – wymaga ciągłych dostaw produktów z Poznania, który znajduje się w dużo gorszej sytuacji. Cel istnienia Festung Breslau jest oczywiście propagandowy:

Tu Wojsko Polskie to jedynie pełni honorowe warty przy pomnikach, przy wejściach do urzędów. Walczą najemnicy. Polscy to mogą być co najwyżej wyżsi oficerowie. Ale takiego najemnika musisz czymś skusić. Na przykład wizja raj. Wiesz, jakie legendy krążą o Festung Breslau w Reichu albo w Rosji? Ludzie tracą całe swoje rodziny, żeby dojść do krainy marzeń. Widziałas Iwana Dołgorukowa? Był księgowym w Moskwie. Przelazł sam jedną całą pustynię, bez broni i bez zapasów. Jak tu dotarł, to mimo że nie miał pojęcia o wojsku, od razu zrobiliśmy go porucznikiem. Jeśli ktoś wie, jak przeżyć i jak zabijać gołymi rękami, to znaczy, że jest urodzonym żołnierzem i niepotrzebne mu żadne akademie. [...] Chcę ci powiedzieć tylko, że najemnik może walczyć za żołąd, ale pieniądze nic nie znaczą. Najemnicy walczą za prawo do życia w raj. Nikt nie będzie narażał tyłka codziennie, nikt nie będzie się narażał na zjedzenie, nawet posmarowany trucizną, wyłącznie za forszę. Oni dokonują cudów, bo mogą wrócić tutaj. Mają swoje żony, dupy, kochanków... Mają perspektywę normalnego życia, o której reszta świata może jedynie czytać w starych powieściach [ANP 56].

Jednak, podobnie jak w *Apokalipsie...*, ostatecznym celem polskich przywódców jest nie utrzymanie *status quo*, a „Rzeczpospolita uber [sic!] alles. Od morza do morza, jak nasi ojcowie kazali” [ANP 67]. Doprowadzenie do tego jest niemożliwe w panujących warunkach, jednak pojawia się szansa na zmianę tej sytuacji: okazuje się, że Amerykanie przed wybuchem Bomby Szen skonstruowali maszynę do przenoszenia

się w czasie, która została odgórnie zaprogramowana, by uruchomić się w określonym momencie – wprawdzie jedynie na nanosekundę, ale to miałyby wystarczyć, by przetransportować ludzi i sprzęt umieszczony w zasięgu specjalnych emiterów do przypadkowego momentu w dziejach. Na skutek intrygi szpiegowskiej emitery zostają przechwycone przez Polaków, którzy przy ich pomocy faktycznie przenoszą się w czasie. Jednak to nie wystarcza: zgodnie z planem generała Rafała Baryły wypuszczone zostają przetransportowane w przeszłość szeny, aby polskie wojsko, wyposażone w zabraną z przyszłości udoskonaloną technologię parową, mogło bez trudu podbić świat ogarnięty paniką po zniknięciu elektryczności. Generał Baryła pełni w *Autobahn...* funkcję podobną, co Pan Jan w *Apokalipsie...*: jest tyranem, przywódcą lubującym się w torturach psychicznych i fizycznych (co uwidacznia się podczas sceny przesłuchania amerykańskiej tajnej agentki) i nie zwraca uwagi na fakt, że wypuszczenie szenów spowoduje masowy głód i wyginięcie znacznej części ludności. Czyni to jednak, podobnie jak burmistrz Wrocławia w *Apokalipsie...*, w imię wyższej idei:

– Jezus Maria... Dlaczego pan to zrobił? Pan zabił parę miliardów ludzi jednym pociągnięciem za dwa spusty tego kontenera! Oni sobie nie poradzą bez sztucznych nawozów!

– Owszem. Zabiłem. – Baryła uśmiechnął się dobrodusznie. – Rzeczpospolita liber [sic!] alles. Rzeczpospolita rulez. Od morza do morza, kurwa jej mać! Panu Janowi się nie udało, bo miał za mało sprzętu, ale ja to zrobię!!! [...] Amerykanie też się przenieśli w czasie. [...] Oni mają niesamowicie dobrze zorganizowane państwo, z jakimś cholernym potencjałem produkcyjnym. Ja mam malutkie, europejskie państewko. Ale... No i gównu im z tych tysięcy kontenerów! Ja przywoziłem szeny. Przywoziłem nowoczesne maszyny parowe, ekstrachemie, superlekarstwa i nasiona, o jakich im się tu nie śniło. Zobaczymy, czyje będzie na wierzchu. Zobaczymy, czy Amerykanie zdołają zbudować tysiące żaglowców, żeby przewieźć wojsko przez ocean, zanim Rzeczpospolita rozciągnie się od Atlantyku do Oceanu Spokojnego! Od kręgu polarnego do Morza Śródziemnego! Zobaczymy... [ANP 68].

Baryła przywołuje postać Pana Jana, który pojawia się zresztą już wcześniej – opisany jest jego wrocławski pomnik, opatrzony hasłem

„Przechodniu, powiedz Polsce, że zrobiłem to dla swojego Narodu. Musicie przetrwać za wszelką cenę!” [ANP 57]. Ten tekst, stanowiący zresztą dość czytelne nawiązanie do epigramu na nagrobku Leonidasa, zdaje się stanowić motto generała Baryły. Konsekwencje nie są ważne, jeżeli istnieje realna szansa budowy polskiego mocarstwa. Nie jest jednak pewne, czy plan przywódcy będzie miał możliwość się spełnić: liczne kłopoty, na jakie natrafiają przybysze z przyszłości, gdy lądują w roku 2001, na czele z silnym oporem miejscowej ludności, pozwalają wątpić w to, czy cel rzeczywiście zostanie osiągnięty. Jednak nawet jeśli, to pewne jest, że plan Baryły zakłada ogromne straty w ludziach – nie tylko z powodu widma głodu, ale również z uwagi na konieczność przeprowadzenia wielu walk. Imperium być może zostanie więc zbudowane, jednak dopiero na skutek wielu poświęceń i z kładącym się na jego historii cieniem śmierci licznych osób: sam generał Baryła mówi, że jest w stanie wyżywić „nawet pięćdziesiąt procent Polaków” [ANP 67]. Nie ma też w *Autobahn...* mowy o społecznym poparciu dla działań przywódcy. W przeciwieństwie do Pana Jana nie jest on raczej samotnym bojownikiem, epickim herosem, choć być może za takiego się uważa; planuje sukces za wszelką cenę, nie wykorzystuje nawet elementów propagandy ani nie próbuje zyskać poparcia dla swoich działań.

Niezależnie od tego, w jaki sposób interpretować się będzie postaci Pana Jana i generała Rafała Baryły – czy jako bohaterów o potęgę Polski, czy też jako szaleńców opętanych żądzą władzy – należy zauważyć, że oba kreowane w powyżej omówionych utworach imperia trudno nazwać bliskimi wizji utopijnej. Powstanie polskiego mocarstwa zarówno w *Apokalipsie...*, jak i w *Autobahn...* zakłada poświęcenie mnóstwa ofiar: zabicie niewinnych, ale przeszkadzających w realizacji celu mieszkańców, posłanie na śmierć żołnierzy czy pozbycie się przeciwników politycznych. Ponadto w każdym z przypadków samo planowane bądź już budowane państwo jawi się jako twór słaby, zbudowany na chwiejnym fundamencie, jakby projekt imperialny zakładał jedynie powołanie mocarstwa do życia, nie zaś późniejsze jego rozwijanie i utrzymywanie. To obrazy raczej pesymistyczne, dalekie od faktycznych snów o potęgę, a za to mające charakter raczej krytyczny i rewizyjny.

Próbując zastanowić się nad przyczynami takiego ukazania wizji przyszłości, warto przyrzeć się uwagom Przemysława Czaplińskiego,

który stwierdza, że po roku 1989 społeczeństwo polskie weszło w okres postutopijny, co ma związek z dyskredytacją komunizmu – ostatniej uznanej utopii²⁵. Postutopijna postawa zakłada „nieufność wobec wszelkich projektów »lepszego jutra«”²⁶ i zwątpienie w sens tworzenia pozytywnych wizji przyszłości. Być może obrazy budowy polskiego imperium zawarte w *Autobahn nach Poznań* Ziemiańskiego i *Apokalipsie według Pana Jana* Szmida są wyrazem takiego właśnie myślenia i dowodem na wyczerpanie się lub chwilową niewystarczalność jakiegoś rodzaju dyskursu. Wizja imperiów jako kolosów na glinianych nogach, sprawiających wrażenie potężnych i dostojnych, a w rzeczywistości kruchych i łatwych do obalenia, która obecna jest również w innych polskich tekstach kultury²⁷, z całą pewnością wpisuje się w rewizyjną funkcję literackich historii alternatywnych i utworów postapokaliptycznych. Eksperyment myślowy służy w tym wypadku obaleniu mitów i odniesieniu się zarówno do myśli filozoficzno-etycznej, jak i do szerszych kontekstów historyczno-społecznych.

Bibliografia

- Bednarek Bogusław, *Epos europejski*, Wrocław 2001.
- Błaszowska Marta, *Jednostki w cieniu imperiów. Rzut oka na polskie historie alternatywne*, [w:] *Światy alternatywne*, red. Marta Błaszowska et al., Kraków 2015, s. 113–125.
- Bobrzyński Michał, *Przedmowa* [w:] Janusz Osica, Andrzej Sowa, *Alternatywna historia: Co by było, gdyby...*, Warszawa 2005.
- Czapliński Przemysław, *Szczątki utopii. Późna nowoczesność i wymyślanie przyszłości*, [w:] *Nowe dwudziestolecie (1989–2009). Rozpoznania, hierarchie, perspektywy*, red. Hanna Gosk, Warszawa 2010, s. 40–79.
- Dannenberg Hilary, *Fleshing Out the Blend. The Representation of Counterfactuals in Alternate History in Print, Film, and Television Narratives*, [w:] *Blending and the Study*
- 25 Por. Przemysław Czapliński, *Szczątki utopii. Późna nowoczesność i wymyślanie przyszłości*, [w:] *Nowe dwudziestolecie (1989–2009). Rozpoznania, hierarchie, perspektywy*, red. Hanna Gosk, Warszawa 2010, s. 40–79.
- 26 Por. Magdalena Górecka, op. cit., s. 12.
- 27 Por. np. *Lód* Jacka Dukaja (2007) i *Widma* Łukasza Orbitowskiego (2012). Nieco więcej na ten temat pisałam w innym miejscu – por. Marta Błaszowska, *Jednostki w cieniu imperiów. Rzut oka na polskie historie alternatywne* [w:] *Światy alternatywne*, red. Marta Błaszowska et al., Kraków 2015.

- of Narrative. Approaches and Applications*, eds. Ralf Schneider, Marcus Hartner, Berlin–Boston 2012, s. 121–145.
- Dąbrowski Roman, *Epopeja w literaturze polskiego oświecenia*, Kraków 2015.
- Dukaj Jacek, *Wyobraźnia po prawej stronie – część pierwsza* [on-line:] <https://ksiazki.wp.pl/wyobraznia-po-prawej-stronie-czesc-pierwsza-6146197796046465a> [dostęp: 20.09.2018].
- en-em, *Żółte niebezpieczeństwo. Groźba dla cywilizacji europejskiej*, „Śląski Kurjer Poranny” 1938, nr z 06.01., s. 1–2.
- Górecka Magdalena, *Przeszłość ideologicznie zaprojektowana. Historie alternatywne w służbie prawicowej utopii*, „Estetyka i Krytyka” 2014, nr 4, s. 11–28.
- Grabski Andrzej Feliks, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003.
- Haska Agnieszka, Stachowicz Jerzy, *Śniąc o potęgę*, Warszawa 2012.
- Hellekson Karen, *The Alternate History. Refiguring Historical Time*, Kent 2001.
- Huet-Brichard Marie-Catherine, *Littérature et mythe*, Paris 2001.
- Klik Marcin, *Teorie mitu. Współczesne literaturoznawstwo francuskie (1969–2012)*, Warszawa 2016.
- Lemann Natalia, *Czy można uchronić się od przeszłości? Historie alternatywne i uchronie jako literackie aporie polityki i wiedzy historycznej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2011, z. 2, s. 19–41.
- Mazurkiewicz Adam, *Spojrzenie w przeszłość. O nurcie tzw. „późnej narracji archeologicznej”* [sic!] w *dwudziestowiecznej polskiej literaturze fantastycznonaukowej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2005, nr 7, s. 481–493.
- Olszański Tadeusz A., *Dukaj na manowcach*, „Miesięcznik” 1997, nr 97 [on-line:] <http://skf.org.pl/monthly/pdf/mo97.pdf> [dostęp: 01.06.2015]
- Schneider-Mayerson Matthew, *What Almost Was. The Politics of the Contemporary Alternate History Novel*, „American Studies” 2009, No. 3/4, s. 63–83.
- Szmida Robert J., *Apokalipsa według Pana Jana*, Poznań 2016.
- Szmida Robert J., *Wstęp*, „Science Fiction” 2001, nr 2, s. 2.
- Wąsowicz Magdalena, *Historie alternatywne w literaturze polskiej: typologia, tematyka, funkcje*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2016, z. 2, s. 91–105.
- Winthrop-Young Geoffrey, *Fallacies and Thresholds. Notes on the Early Evolution of Alternate History*, „Historical Social Research” 2009, No. 2, s. 99–117
- Xavras Wyzryn – *dyskusja*, „Miesięcznik” 1998, nr 100 [on-line:] <http://skf.org.pl/monthly/pdf/m100.pdf> [dostęp: 01.06.2015].
- Ziemiański Andrzej, *Autobahn* [sic!] *nach Poznań*, „Science Fiction” 2001, nr 2, s. 46–68.

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę analizy wątków imperialnych w dwóch polskich utworach: *Apokalipsa według Pana Jana* Roberta J. Szmida oraz *Autobahn nach Poznań* Andrzeja Ziemiańskiego, z równoczesnym uwzględnieniem innych powieści postapokaliptycznych i historii alternatywnych. Celem jest ukazanie funkcji krytycznej i rewizyjnej stojącej za wykreowanymi przez autorów wizjami Wielkiej Polski.

Słowa kluczowe: imperializm, postapokalipsa, historia alternatywna

Summary

The Colossus With Feet of Clay
Imperial Fantasies in Polish Post-Apocalyptic Prose
and Alternative Histories.

The article analyzes imperial themes in two Polish literary works: Robert J. Szmida's *Apokalipsa według Pana Jana* and Andrzej Ziemiański's *Autobahn nach Poznań*, placing them in the context of other post-apocalyptic novels and alternative histories. The aim of the text is to show the critical and revisionist functions of the visions of Great Poland created by the authors.

Key words: imperialism, post-apocalyptic literature, alternative history